

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

KUPON PREMIOWY

12 stycznia 1935 r.

Redakcja i Administracja  
ul. Rydzka-Smigłego 24  
Telefon Nr 59.

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 12

### Comówią oskarżenia Konstytucja uchwalona

w procesie o tolerowanie nierządu w hotelu h warszawski h

w komisji konstytucyjnej Sejmu

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu przesłuchiwa- ni byli oskarżeni.

Proces posuwa się bardzo po woli naprzód. Wpływa na to zarówno wielka liczba oskarżo- nych, jak i ilość zebranego ma- teriału dowodowego.

Sąd wobec wyjaśnień oskar- żonych, którzy w większości nie przyznają się do zarzuczo- nych im czynów, ma bardzo żmudną pracę ustawicznego konfrontowania wyjaśnień z wyjaśnieniami uprzednio zło- żonymi, oraz niezbitemi dowoda- mi w sprawie.

Znaczna część posiedzenia są- dowego odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Prawdo- podobnie podział świadków na grupy, który został dokonany wczoraj, nie utrzyma się do końca przewodu sądowego.

Pierwsze wyjaśnienia złoży- ła oskarżona Czerniakowa, któ- ra w ciągu 10 lat zajmowała stanowisko przewodownika poli- cji obyczajowej.

Oskarżona dokonała szeregu protokołów karnych w hotelu „Grójeckim”, wskutek czego została pobita przez zgraję su- lenetów.

Opowiadając o tem, Czernia- kowa zaczyna szlochać. Po chwili, ocierając łzy, oświadc- za, że nie wie, dlaczego znalaz- ła się na ławie oskarżonych bowiem nikogo nie uprzedzono o rewizjach, ani też w domu nie wspominala o czynnościach służbowych.

Na poparcie swej agresyw- ności w stosunku do hotelików—oskarżona opisuje niesamowite zdarzenie, jakie przytrafiło si- jej pewnego razu w czasie po- droży koleją do Ożarów.

Do przedziału wszedł w pew- nym momencie jakiś drab, któ- ry skierował swe kroki w je- stronę. Zapytawszy, czy to ona jest Czerniakową — drab po- groził jej pięścią i powiedział: — Tylko niech pani nie bę- dzie taki kozak, bo na Bródno może pani wyjechać!

Nie zatrzymała draba, gdy- ła broni nie posiadała.

W końcowym ustępie swych zeznań Czerniakowa dodaje że otrzymywała wiele anoni- mów z postróżkami.

Zkolei przewodniczący udzi- ełił głosu mężowi Czerniakowej, Stanisławowi, który pozostaje pod zarzutem pomagania żonie w informowaniu właścicieli ho- telików o mających nastąpić rewizjach.

Czerniak kategorięcznie wy- piera się winy, dowodząc, iż poza pracą społeczną zajmuje się handlem.

Trzeci składa wyjaśnienia b- wywadowca 9 komisariatu Krotkiewicz, który zauważa na- wstępnie, iż cała stolica zna go

pod przewiskiem „Kiper”. Na- węgę mu nadali przestępcy z powodu jego ułomności. Jest owiem garbuskiem.

Krotkiewicz oświadcza, iż hotel „Grójecki” miał wiele protokołów. Twierdzi, iż przez- łośliwość, oskarżył go portje- rza wawadzki.

Wyjaśnienia oskarżonych trwają. Dziś sąd przystąpi do badania pierwszej partii świad- ców, których zeznania również zęściowo odbędą się przy drzwiach zamkniętych.

W dniu wczorajszym senacka komi- sja konstytucyjna zakończyła obrady nad projektem konstytucyjnym, przy- jęciem poprawek uzgodnionych w lo- nie B. B. Obecnie projekt zostanie odesłany marszałkowi Raczkiewicz- owi, który wyznaczy w przyszłym ty- godniu plenarne posiedzenie Senatu. Po przyjęciu konstytucji w Senacie, projekt zostanie odesłany z powrotem do Sejmu dla ostatecznego uchwal- nia.

Na wstępie sen. Rostworowski re- ferował wszystkie poprawki, które zo- stały uwzględnione.

A więc w rozdziale I projektu jed- na poprawka ma głębsze znaczenie. Powiedziane jest tam: „Zadno działa-

nie nie może stanąć w sprzeczności z celami Państwa”. Ponieważ prof. Ma- karewicz (Chrzśc. Społecz.) wyraził wątpliwość, że to może być rozumia- ne jak otwarcie drogi do samowład- nicy administracyjnej przeto referent do- daje słowa: „Wyrażonem w jego pra- wach”. Referent przypuszcza że w ten sposób nikt nie będzie mógł pod- dać w wątpliwość idei, że Państwo Polskie jest i chce być państwem pra- worządne.

Dalej zasadnicze poprawki wpro- wadzono w rozdziale o sądach.

Zadania sądownictwa zostały okre- ślone w formie nieco ściślejszej w ten sposób: „Przez wymiar sprawied- liwości sądy strzegąładu prawnego w Państwie i kształtują poczucie praw- ne społeczeństwa”.

Ponadto został dodany nowy arty- kul tej treści:

1. Sędziów mianuje Prezydent Rzecz- ypospolitej jeżeli ustawy inaczej nie ustanowią.

2. Organizacja sądów, tudzież od- rębne stanowisko sędziów, ich pra- wa i obowiązki oraz uposażenie okre- ślą ustawy (W ten sposób podkreślo- na została odrębność tej gałęzi dzia- łalności).

Został również dodany artykuł spe- cjalny, dotyczący nietykalności są- dziowskiej.

W art 51 wprowadzono trzy nowe ustępy, dotyczące swobód obywatel- skich. „Uważaliśmy, oświadczył sen. Rostworowski, że ustawa konstytucyj- na stoi na gruncie obywatela wolnego, związanego z Państwem obowiąz- canego do służenia temu Państwu, jako człowiek wolny która to wol- ność jest nabytkiem dziesiątków lat. Sądziliśmy, że ta rzecz nie musi być koniecz- ie wyrażona w Konstytucji. Ponieważ jednak sen. Makarewicz wy- raził wątpliwość, że to może być ro- zumiane, jako odstąpienie od czegoś, od czego nie zamierzamy odstąpić, dlatego wprowadzamy 3 nowe rozdzia- ły:

1. Żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla do- chodzenia krzywdy lub szkody.

2. Porecza się wolność osobista, nie- ykalność mieszkania i tajemnicę ko- rrespondencji.

3. Ustawy określają warunki, w ja- kich może być dokonana rewizja oso- bista lub domowa, albo naruszona ta- jemnica korespondencji.

Takie więc są wszystkie ważniejsze poprawki, oprócz bardzo wielu redak- cyjnych, których nie przytaczamy.

Na wniosek sen. Perzyskiego komi- sja en bloc przyjęła poprawki re- ferenta. Część poprawek prof. Ma- karewicza została uwzględniona przez referenta, część zaś komisja senacka głosami BBWR odrzuciła. Odrzucone demokracjonalną poprawkę s. Horba- czewskiego, że ziemię zamieszkaną w większości przez ludność ukraińską mają tworzyć osobną autonomiczną jednostkę z osobnym sejmem, rządem i terytorjalną siłą zbrojną.

W głosowaniu przyjęto cały pro- jekt konstytucji wraz z poprawkami głosami BB.

Przewodniczący sen. Targowski o- świadczył, że tekst uchwalony przed- stawia marszałkowi Senatu. Najbliższe posiedzenie Senatu odbędzie się dn. 16 b. m. na którym poprawki konsty- tucyjne zostaną uchwalone i przeka- zane sejmowi.

### 1619 osób zginęło w rewolucji hiszpańskiej

MADRYT, (PAT). Dziennik „La Tierra” opublikował dane statystyczne, dotyczące szkód i strat, jakie pociągnęły za sobą ostatnie wypadki rewolucyj- ne na terenie Hiszpanii. Dzien- nik stwierdza poza tem, iż re- wolucja ostatnia pochłonęła 1335 ofiar ze strony ludności cywilnej oraz 284 z pośród od- działów wojskowych i policji.

### Przed plebiscytem w Saarze

Pociągi zwożą z Niemiec setki uprawnionych do głosowania

W miarę, jak zbliża się ter- min plebiscytu, napięcie poli- tyczne w Saarze wzrasta. Co- prawda nie było dotąd żadnego poważnego konfliktu, jedynie sporadyczne wypadki zajścia wskazują na zdecydowaną wal- kę frontu niemieckiego ze zwo-

lennikami status quo. (obecne- go stanu).

Wczoraj rano pobito sprze- dawców dzienników frontu z ed- noczonego. Po południu front niemiecki zorganizował manife- stację na cześć grupy Niemców przybyłych z Ameryki. W zwią-

ku z temi manifestacjami miały miejsce zajścia między hitlerow- cami a komunistami.

W ciągu ranka przybyły w dalszym ciągu do 10 minut spe- cjalne pociągi, wiozące Niem- ców saarskich, którzy mają wziąć udział w plebiscycie.

### Za niedbalstwo śmierć

Dwóch kolejarzy sowieckich zostało rozstrzelanych

W związku z ostatnimi ka- tastrofami kolejowymi rząd so- wiecki wydał ostre zarządze- nia, nakładające surowe kary na urzędników kolejowych.

W dniu wczorajszym na pod- stawie tych zarządzeń rozstrze- lano w Kurganie (Syberja) dwu

urzędników kolejowych, oskar- żonych o niedbałe pełnienie ob- owiazków.

BERLIN, (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że prokurator prowa- dzący śledztwo w sprawie przy- czyn katastrofy kolejowej na

linji Moskwa — Leningrad za- komunikował, iż urzędnik ko- lejowy Kotow przyznał się do winy.

Jak dalej komunikują, z lic- by 66 rannych w tej katastrofi- arcy 3-ch, wobec czego licza- o ofiar wynosi 26 zabitych.

### Korzysne zeznania dla Hauptmanna

oskarżonego o zamordowanie synka Lindberga

FLEMINGTON, (New Jer- sey). (PAT). Wczorajszy dzień procesu Hauptmanna wypełni- ły zeznania pani Koeran, która swego czasu złożyła wizytę dr. Condomowi w imieniu gangste- rów. Adw. Redley wezwał tego świadka na sprawę, chcąc udo- wodnić swą pierwszą tezę, iż porwanie dziecka było dziełem gangsterów i że dr. Condom był w to wmieszany. Miss Koo- ran została skonfrontowana z

Condomem, który stwierdził, iż widział ją i złożył na jej ręce w 1932 r. dwa rachunki.

Pierwszym pomyslnym mo- mentem dla Hauptmanna w do- tychczasowym przebiegu pro- cesu było zeznanie córki dr. Condoma, która oświadczyła, iż nie może stwierdzić z całą pe- wnością czy fotografia Izydory Fish, przedstawiona przez obro- nę jest fotografią osoby, która od ojca świadka żądała okupu.

LIPSK, (PAT). Na wezwanie ame- rykańskich władz sądowych, wyje- chał wczoraj z Lipska do Nowego Yorku obywatel polski, Joachim Fish brat zmarłego Fichta, podejrzanego o współudział w porwaniu syna Lind- bergha Fish zeznawć będzie w cha- rakterze świadka na rozprawie prze- cwiako Hauptmannowi. Fishowi towa- rzyszy w podróży jego małżonka, która prawdopodobnie również stan- ie przed sądem amerykańskim. Ogółem więc w charakterze świadków wyje- chało z Niemiec na proces Haupt- manna 7 świadków, m. in. 2-ch poli- cjanów.

### W Polsce mroź zeżał

Srożą się mrozy i śnieżyce na południu

Maszerło na Bukowinę najeżdżało stado wilków

Państwowy Instytut Meteorologicz- ny komunikuje. Sytuacja ogólna ciś- nienia i pogody nad kontynentem ulega w tej chwili wielkiej przemie- nia. Do Europy zbliżają się z nad Atlantyku znaczne ilości powietrza ciepłego. Nad Wielką Brytanią temperatura już poważnie wzrosła. Czoło ciepłej masy powietrza leda chwilę zetknie się z mroźnym powietrzem wy- żu, ogarniającego kraje Europy śro- dkowej i zachodniej.

Według wszelkiego prawdopodob- ństwa powietrze zimne nie będzie się mogło długo opierać napo- rowi.

#### W POLSCE MROŹ ZELZAŁ

Wczoraj już wskutek napływu cie- plejszych mas powietrza, tempera- tura dość wzrosła, zwłaszcza na zachodzie Polski i wynosiła o podz. 7-ej ok. 5 stopni nad morzem, od 7 do 14 w Poznańskiem i na Pomorzu, 10 do 17 w dzielnicach środkowych, na wyży- nie Małopolskiej i w górach brzo od 12 na Wołyniu do 22, na północy Ziemi Wileńskiej.

BUKARESZT, (PAT) — Ru- muńska Agencja Telegraficzna donosi: W całym kraju panują ogromne mrozy. W Kiszynio- wie w jednej chwili odnaleziono 5 osób zmarłych wskutek mrozu.

W okolicach Oravitza Banat sroży się burza śnieżna, która poczyniła już poważne szkody.

Cały szereg miasteczek nasku- tek panujących mrozów zostało odciętych.

Mrozy uniemożliwiają rów- nież żeglugę na Morzu Czarnem. W obecnej chwili dostęp do wszystkich portów Morza Czarnego jest niezmiernie utrud- niony.

BIALOGRÓD, (PAT). — Z szeregu okolic Jugosławii nad- chodzą wiadomości o srożące

się śnieżyce która w wielu wy- padkach unieruchomiła kursowa- nie pociągów i autobusów. Tak- wiec została przerwana komu- nikacja na linji kolejowej Sera- jewo — Moster i Paraczyn — ajiczar. Wpobliżu stacji Gra- bowica pociąg towarowy ugrzązł w śniegu.

BUKARESZT, — (PAT). — Jedno z miasteczek na Bukow- nie zostało nawiedzane przez stado wilków. Wilki przebie- gając ulicą napadły na przejeź- dzającego z wozem woźnicę, który chcąc ratować życie, po- zucił swój zaprzęg i wdrapał się na jedno z pobliskich drzew. Wilki zagryzły dwa konie lec- woźnika ocalał, w każdym razie wstrząs jakiego doznał był tak silny, że zaniemógł.

#### OD SWITU DO NCCY

W Brazylii komisja spraw zagranic- znych parlamentu odrzuciła wnio- sek, dotyczący powrotu Brazylii do Ligi Narodów.

W Eszen rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciwko 70 komunistom, oskarżonym o zdradę stanu.

W Akwizgrame aresztowała poli- cja 11 komunistów, uprawiających agi- tację komunistyczną w miejscie i o- kolicznych wsiach.

Śmiercemu wypadkowi uległ w górach bawaryjskich znany alpinis- ta niemiecki Walter Raechl, członek c- stajniej ekspedycji niemieckiej na Manja Parbat w Himalajach, która jak wiadomo, zakończyła się dla k- lku jego kolegów tragicznie.

Z Los Angeles nadeszła wiadomo- ść, że M. ry P. kford uzyskała rozwód z Douglasem Fairbanksem. Jako przy- czynę rozvodu sąd podał zaniepa- nie się Fairbanksa nad żoną i samowol- ne opuszczenie domu rodzinnego.

### Rozpoznała zwłoki narzeczonego w trupiarni

Już północ dawno minęła, gdy ulicą Piotrkowską w Łodzi zwołna postępowali krokiem chwiejnym; 24-letni Aleksander Sochacki, Stanisław Rzymkowski i Władysław Jankowski.

Kompanom dobrze się „dymiło” z czubów, lecz mimo to czuli wzrastające „pragnienie”. Zamierzali więc nabyć jeszcze wódki. A ponieważ z gotówką było kruczo, więc postanowili poszukać znajomych do składkowej wypitki.

Rozważając nad dół człowieka, który nie został jeszcze całkowicie „zalany”, trójka kolegów posuwała się naprzód. Nagle, woddali zamajaczyło kiuka męskich postaci, które na pierwszy rzut oka nie czyniły wrażenia ludzi, pozbawionych dostępu do monopolu spirytusowego.

Z przeciwej strony zdążyło towarzystwo zleka równie „podgazowane”. Byli to: 19-letni Władysław Kosiński, znajomy Sochackiego, Stern Mentel, Józef Kalina i Józef Cypel.

W trakcie rozmowy pomiędzy Kaliną a Cypłem doszło do ostrej kłótni, w czasie której Kalina dzielił przeciwnika pięścią w nos.

To było hasło do stoczenia generalnej bitwy. W pewnej chwili Koszewski dobył nóż sprężynowy, zadając nim potężny cios w głowę Sochackiemu, który po przewiezieniu do szpitala zmarł nad ranem.

Sekcja zwłok zamordowanego wykazała, iż został on uderzony nożem w lewe oko, które, oczywiście wypłynęło.

Po przewiezieniu rannego do kliniki nie wiadziano, kim on jest. Umerając wyszeptał swe imię i nazwisko, lecz nie było to jeszcze dowodem do stwierdzenia jego tożsamości.

Na podstawie notatek prasowych o tragicznym przebiegu zajścia, do kostnicy szpitalnej zgłosiła się narzeczoną denata, p. Marianna Andrzejewska.

Pełny tragizm był moment, gdy zrozpaczona kobieta, wprowadzona do trupiarni — rozpoznała zwłoki swego narzeczonego, z którym ślub miał się odbyć już wkrótce.

Sąd Okręgowy skazał Koszewskiego za zabójstwo na 7 lat więzienia z pozbawieniem praw, pozostałych uczestników bójki skazał po 6 miesięcy więzienia.

Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

### Czy ubezpieczenie na życie ma tył fika?

Niejednokrotnie podawaliśmy na łamach naszego wydawnictwa o niesamowitych praktykach, stosowanych przez prywatne Tow. Ubezpieczeń względem swych klientów.

Wczoraj na wokandy wydziału cywilnego Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się sprawa przeciwko włoskiemu Tow. Ubezpiec. p. n. „Assicurazione Generali Trieste”, mającej swój oddział w Warszawie.

Niejąka p. Izabella Chrapinińska z Kłobucha pod Częstochową ubezpieczyła się na życie za pośrednictwem agencji wyżej wspomnianego Towarzystwa.

Po zbadaniu kandydatki przez lekarza zaufania — p. Chrapinińska przyjęta została w poczet ubezpieczonych na życie na sumę 17.500 franków szwajcarskich, co w przeliczeniu na naszą walutę wynosi zgórą 30.000 zł.

P. Chrapinińska zdołała zaledwie zapłacić kilka składek i pewnej nocy zmarła nagle na udar serca.

Osierecone córki p. Chrapinińskiej wystąpiły do Tow. o wypłatę należnej sumy, której jednak Tow. odmówiło, tłumacząc się tem, iż zmarła zataiła przed lekarzem właściwy stan zdrowia.

Sprawa oparła się o Sąd Okręgowy w Częstochowie. Po zbadaniu świadków — sąd uwzględnił powództwo w całej rozciągłości i kwotę 17.500 fr. szwaj. zasądził.

### Zamordowana podczas snu

W majątku Sinołeki (pow. węgrowski), na łaskawym chlebie u pana dziedzica zamieszkiwała niejąka Franciszka Oltaszewska. Zajmowała ona jedną izbę wespół ze służącą 37-letnią Józefą Zochowską i jej synkiem, Jasiem.

W nocy z 17 na 18 marca ub. r. Oltaszewska została podczas snu zamordowana obuchem siekiery.

Początkowo zbrodnia okryta była mrokiem tajemnicy, bowiem Zochowska, jak utrzymywała, miała owej nocy twardy sen i nic nie słyszała, co się wokół niej działo. Tymczasem wszczęte dochodzenie rzuciło jaskrawy cień podejrzenia na Zochowską.

Ze ona była sprawczynią ohydnego morderstwa, przemawiały za tem różne okoliczności. Ustalono, że drzwi i okna nie były naruszone, że psy, które zjadły ażeckają na obcych — tej nocy wyjątkowo były spokojne.

Zeznania 9-letniego Janka wypadły dla Zochowskiej bardzo niekorzystnie. Chłopiec, nie będąc widocznie przez matkę namówiony do kłamstwa, zeznał, iż w nocy został zbudzony szamotaniem się Oltaszewskiej, zaznaczając przytem, iż w tym momencie matki nie było obok niego.

Położyła się dopiero trochę później. Ślady krwi na ubraniu, brak pieniędzy w kufierku zamordowanej i t. p., wszystko to obciążało poważnie Zochowską.

Sąd Okręgowy w Siedlcach uznał ją winną popełnienia morderstwa rabunkowego i za to wymierzył karę 15 lat więzienia z pozbawieniem praw.

Sąd Apelacyjny w Warszawie na uwadze wyjątkowo niski rozwój umysłowy o. onej, złagodził jej karę do 10 lat więzienia. Wczoraj, Sąd Najwyższy wyrok ten zatwierdził w mocy.

# Pełna tabela loterii

## Czwarta klasa — siódmy dzień ciągnięcia

STAWKI do przerwy										STAWKI po przerwie												
53966	55106	72432	81361	81998	88170	53966	55106	72432	81361	81998	88170	233	312	418	734	41	806	959	70	1059	163	
89021	89965	93561	97132	98764	104223	89021	89965	93561	97132	98764	104223	461	661	783	850	61	75	2215	50	9	341	815
107783	108130	113028	113469	126292	158020	107783	108130	113028	113469	126292	158020	3057	362	484	897	4046	280	531	614	44	94	94
128647	137226	152679	154767	158020		128647	137226	152679	154767	158020		716	897	5031	619	782	868	6260	65	342	677	954
158587	157909	166555	174602			158587	157909	166555	174602			985	7062	8453	779	9304	435	36	654	46	754	997
STAWKI do przerwy										STAWKI po przerwie												
518	1721	685	2338	452	531	700	829	939		61	76	224	663	1175	269	313	449	70	564			
3146	216	494	525	735	85	831	4031	372	649	656	710	825	60	2030	46	185	462	748	3329			
57	5154	422	578	887	968	6585	98	690	980	44	479	95	586	718	4116	84	274	513	798			
7061	95	199	615	91	711	878	8640	868		5133	522	37	6277	861	419	7351	60	938				
078	101	2	45	85	86	394	633	720	82	876	8116	578	680	9	35	866	538	721	77			
10019	455	566	778	803	11032	96	409			10448	535	41	607	884	913	28	11731					
921	12302	97	555	97	609	50	705	9	815	1034	157	91	239	604	890	13191	240	396				
13349	652	92	786	860	995	14115	18	212		553	613	720	982	14047	324	971	15283	603				
25	79	97	303	5507	16429	670	17179	598		869	938	16348	90	405	718	17163	416	714				
692	18219	83	71	822	19896	909				18207	422	576	823	19236	356	84	575	604				
20070	383	656	915	80	21002	30	433	531		20501	21043	403	14	28	55	85	663	992				
51	963	23044	215	79	487	91	654	862	24192	22086	198	540	608	737	46	912	14	89				
595	859	9	25	78	459	26019	06	430	763	22422	785	873	510	50	24080	184	515	676				
27165	62	376	400	530	28011	35	279	341		25020	202	499	885	26546	751	976	86	27232				
75	76	537	706	45	828	29342	70	95	417	579	455	511	803	11	70	28037	152	328	524	73		
752	92	864									29117	39	85	379	785	975	86					
30258	48	444	31025	176	372	520	863			30063	415	656	708	32	74	31269	88	389				
32640	704	14	33091	242	639	73	856	34007		755	32092	53	333	448	729	877	917	33272				
65	113	204	65	354	469	875	35057	3	7	510	639	745	826	927	34304	508	744	79	879	922		
68	609	866	90	36	27	491	535	87	679	37144	5	39	35207	328	557	610	723	36240	353	484		
576	625	802	71	33189	231	332	557	39045		303	649	93	37105	18	280	37	95	840	61			
265	335	72	597	654	863	939				83227	421	27	543	923	26	94	39030	338				
40	15	494	41080	332	96	780	816	952	94	431	536	831										
42149	738	43233	782	905	44012	20	306	41		40	98	765	498	796	89	973	41194	466	650			
782	819	23	64	451	16	80	202	478	517	77	718	90	806	42123	242	817	73	969	43095			
727	67	833	927	46026	95	146	57	323	702	183	519	660	61	75	797	91	44487	579	768			
951	47066	249	48270	666	878	49098	395			20	45754	46284	151	266	489	606	877	914				
572	92	890	940							4	47159	362	733	994	48152	228	309	444				
50463	606	873	51100	471	90	94	706	53		653	844	992	49476	54								
813	72062	229	35	465	623	765	53358	1		50184	2	6	94	51227	311	66	583					
339	615	73	717	986	54039	66	483	516	70	52105	24	509	762	53218	385	966	54135	321				
44	806	55020	106	532	552	56047	75	93	346	407	37	521	639	878	55243	95	679	833	64			
54	92	608	81	782	967	93	57	03	86	48	62485	433	626	708	17	27	49	800	72	57163		
776	8	14	948	38129	25	488	579	833	90	518	601	819	58179	477	506	640	77	700	25			
59022	147	235	46	92	379	566	95	696	861	963	59133	77	797									
955	98									60112	200	470	931	61177	99	207	532					
60583	61246	80	445	500	785	820	983			659	905	94	62083	66	562	665	766	63099				
62263	365	717	833	63116	931	64177	947			791	694	931	64264	561	89	65162	84	609				
65128	612	64	811	66038	72	415	32	66	505	854	66237	62	397	500	32	677	973	671	99	96		
7	666	63	744	67077	387	512	69002	198		655	68219	310	87	468	762	844	997	99378				
291	5	9	48	797	9	2	69078	193	325	405	505	404	40	847	944							
605	802	4								700	0	40	216	317	92	773	94	71147	302			
70017	35	93	135	78	420	38	87	573	641	65	560	600	825	72029	20	76	461	650	973	84		
961	71261	375	548	814	72432	64	504	813		73277	591	74063	85	595	691	753	76	429				
48	913	73101	251	400	9	755	80	920	74366	552	822	76220	359	536	670	889	77107	295				
477	558	695	781	841	75078	112	39	244	83	919	631	759	78119	331	32	539	785	819	38			
3	4	42	459	504	841	76149	2	3	9	60	921	72	79038	287	654	795	891					
77218	303	781	829	78147	350	590	837	58		80510	998	817	30	348	614	978	98	82197				
79002	9	40	118	21	16	7	27	873	74	84	942	381	438	765	875	991	83057	326	689	708	23	
80093	128	273	588	619	727	57	894	81012		948	84057	566	663	724	816	23	85074	167				
361	62	692</																				

Dalszy ciąg loterii

2.000 zł. na Nr. Nr. 4688 6888 8075
12648 14165 22860 33259 30042 37488
40382 43377 43572 56574 53-72 59311
59994 59355 78474 92764 108593 124666
127493 141149 141312 150796 154371
153834 154134 160174 168824 165571
171026

1.000 zł. na Nr. Nr. 1720 2013 2811
16467 27957 27249 30076 39325 46511
48744 51991 68357 70358 78454 79411
78614 84054 85273 88894 90665 91666
103927 116218 123994 123023 130555
131726 136912 137568 138988 141821
144463 146973 151704 155698 156791
164129 164831

STAWKI po przerwie

277 1217 355 622 806 959 2035 336 671
3660 637 702 876 4121 217 544 839 918
5041 345 526 649 772 802 6133 647 571
901 7802 200 2 18 79 984 96 8515 986
9108 69 272 506 53 758 79.

10370 220 40 68 808 625 813 11334
12208 733 74 928 80 14002 39 15 363 512
754 15176 637 703 78 911 16181 218 63
65 614 17104 375 511 675 919 38 18141
630 710 84 809 19189 261 831 957
20114 305 689 817 21152 155 240 60
501 62 841 22090 178 483 591 694 702
66 971 23093 102 72 2 9 95 385 402 77
518 20 615 702 62 67 24099 193 312 16
509 981 25022 62 866 26246 334 440 909
27065 194 249 692 857 23368 29292 381
448 781 925.

30731 577 31076 98 105 7 284 643 66
83 32090 123 60 285 419 849 33011 71
516 42 650 918 34590 607 28 45 892 900
74 99 35007 221 476 621 765 804 15 36059
485 510 675 854 37133 330 431 567 608
83 919 71 38010 83 190 843 39 042 131 99
40117 47 325 52 785 41000 294 672 74
83 93 813 42003 248 87 726 43015 70 172
458 598 726 44186 213 47 711 847 45331
56 485 46073 120 219 71 355 506 87 601
878 47000 84 207 360 95 505 643 90 48043
62 797 85 49137 295.

50255 65 476 687 739 903 51144 251 93
321 593 809 62623 53108 63 351 412 39 73
555 57 676 736 812 985 54409 92 548 619
14 85959 56201 36 726 85 87 848 51422
500 58077 357 503 57 95 639 818 917
59280 581 612 50 925.

60110 58 233 386 651 709 861 567 61025
41 654 702 63 77 62020 224 440 73 652
87 881 63321 64 65 471 580 49 781 855 904
64171 549 99 773 995 65286 331 94 537
39 466 793 930 66160 70 76 458 692 714
67 15 557 68001 728 963 69122 280 427 77
70163 213 315 441 530 797 990 77629
718 72301 646 81 73226 85 651 700 74143
595 619 24 84 709 75022 152 575 656
76188 342 809 77154 203 320 78378 626
862 982 86 79230 342 804 23 84 970.

82233 77 417 22 583 81080 159 560 613
733 82411 964 83097 492 9 626 897 900
84036 219 422 611 85273 86049 70 75 221
33 360 67 573 669 976 87435 88607 40
89218 394 448 902 14.

90083 386 640 65 718 894 91037 203 348
471 607 92547 93019 49 391 557 687 714
28 990 94355 479 585 747 960 95096 266
77 449 600 18 56057 163 658 97011 611 716
99075 523 51 60 89 99059 90 344 507 836
100211 67 78 205 50 909 25 31 101099
951 56 59 641 102087 240 50 379 445 70
103919 104189 488 519 8 9 105010 156 81
212 603 59 843 105050 54 795 107130 60
346 500 600 46 103593 675 876 109305 90
405 13 859 936.

110401 649 57 819 975 11 319 491 518
673 701 999 112122 99 330 453 113808
114442 642 714 845 115147 245 376 47
651 52 813 87 998 116034 23 66 95 328
117106 378 87 568 635 119334 82 578 736
800 44 908.

12085 340 91 603 870 974 121028 140
223 48 397 433 601 122036 9 267 458 70
534 634 791 995 123023 114 397 421 34
594 873 93 994 124228 305 59 77 800
125145 508 607 777 126437 5 7 649 91 898
127091 138 50 410 513 787 91 1 9051 54
67 142 349 460 882 87 129046 120 244 326
493 749.

130085 45 118 596 744 131160 399 451
648 726 816 19 933 132104 82 779 906
133098 275 91 631 2 957 85 134264 507
805 19 135318 426 573 608 14 40 136418
39 668 771 817 137389 362 50 625 138011
79 114 437 593 673 79 718 2 54 825 92: 38
82 139116 27 258 845.

Nasza wielka ankieta z nagrodami
Moja pierwsza miłość
Uciek przed widmem miłości (Godło: Elza)

(Dokończenie)
...Doszedłem do wniosku
moja droga, że niesposób zamknąć przed tobą mojej duszy. Ty musisz wiedzieć o wszystkim... Ale to, co ci powiem, niech cię nie przeraża, nie smuci i nie niepokoi. Ty musisz wiedzieć, dla czego milczę... dlaczego patrzę na twe cierpienie, nie mogę ci ulżyć... nie mogę odważnie mówić za tyle, tyle uczucia... za tyle bezinteresowności. Nie myśl, że mam duszę aż tak egoistyczną, bym nie zauważył, że cierniż orzeze mnie, z mego powodu... Ale zrozum, że ja nie mam siły przeciwstawić się złemu, bo w mnie wszystko się załamało, a z dawniejszej energii charakteru została jedynie ruina... O nie patrz na mnie tak... ale wysłuchaj!

...I mówił mi wiele, o swym cierpieniu... o swej mecie... o której miłował do obecnej chwili... Mówił mi, że
JESTEM BARDZO PODOBNA DO TAMTEJ.

co śpi pod świeżymi kwiatami... że mi ją przynominam... Nie od wierzchołkami, ale zewnętrzniemi cechami... głosem, spojrzeniem...
W miarę opowiadania, toniał mój smutek, a wzrastała nieśmiałość chęć złagodzenia jego cierpienia... Był kaleką...
Przebywałem z tobą, moja miła, bo zdawało mi się, że to mi przyniesie ulgę, złagodzi ból... tymczasem?... Ja ciebie i siebie mczę... mczę... nie więcej... Czasami zdaje mi się, że cię kocham... Lecz nie... to tylko cień dawnej miłości ku tamtej, wiesz?... Ja nie chcę cię oszukiwać, nie chcę cię zwodzić... Zapomnij, jeśli jeszcze masz tyle siły, bo ja już... nie mogę... Za kilka dni wyjadę... Muszę uciekać przed widmem miłości i tobą...

Jakżeś?... więc miłość moją, świeżo — rozkwitła miłość, wywarła brutalnie i rzucono pod róg przeznaczeniu?... A ja nie płaczę, nie rozpaczam... nie... Tylko za gardło chwyciłam nieznosny bolesny skurcz... dławili... dusił bez litości... a zęby, niewypłakane łzy, legły na sercu kamieniem.

Na pożegnanie przywarł Łukasz gorącą ustami do mojej ręki prosząc, bym mu wybaczyła, że cierpię przez niego i o... zapomnienie prosił...
Biedny, ukochany Łukasz!... Będzie żył długo w mej pamięci, aż mi ją śmierć nie wydrze... Wyjechał... nie widziałam go od owej chwili... Czy zobaczę? Nie wiem... tak bardzo chciałam bym go ujrzeć... Teraz dopiero uprzytomniłam sobie wszystko.

PROGRAM RADJOWY

6.45 Pieśń poranna. 6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. e. muzyki. 12.10 Koncert. 13.05 Dziennik południowy. 13.05 „Stare walce”. 15.30 Wiadomości o ekspozycji polskiej. 15.45 Najnowsze nagrania na płytach. 16.30 „Wesoła audycja dla dzieci”. 17.00 Koncert muzyki lekkiej. 17.50 „Jakie będą nasze dzieci” (odczyt). 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 18.15 Recital organowy. 18.45 „Serce przemawia” — reportaż z kliniki lekarskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.00 Koncert Chóru „Lutnia”. 19.20 „Dublany” — odczyt. 19.30 Wesołe piosenki Adolfa Dymyzy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „W rytmie tańców Europy”. 20.15 „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00 Koncert wieczorny. 21.45 „Co myślicie o słuch-wiskach” — szkic literacki. 22.00 Kon-

teraz go rozumiem, gdy mi wyawili prawdę... Jak on dziwnie patrzył! Czasem wydaje mi się, że ja nie mam prawa skarżyć się, bo inni bardziej cierpią i milczą... Ale jednak, dusza ludzka ma tyle, tyle strun... a gdy te struny zostaną stargane, wzburzone, gdy w duszy nastąpi rozdzwięk, co wówczas trzeba uczynić?...

To były tylko zmysły... (Godło: Dal—Led)
Miłość... ta wielka twórcza siła, która istnieje już od początku — i istnieć będzie — aż do końca tego świata. Dzisiaj opisuję przeżycia moje pierwszej miłości, na ustach moich, zjawia się uśmiech błady, a zarazem gorzki, a w oczach moich, błyszczą łzy, łzy smutku i cierpienia.

Było to w roku: lecz mniejsza o to, w którym, wystarczy gdy dodam, że
MIAŁEM WTEDY LAT 20.

Byłem na zabawie w jednej z organizacji społecznych i tu właśnie dosięgła mnie „Kupidyna”. Tu poznałem ją, tę, która była moją pierwszą miłością.

Była to młodzieńka bo zaledwie szesnastoletnia, lecz dosyć wysoka i szczupła dziewczyna o dużych niebieskich oczach, które cudnie harmonizowały, z jej małą, o kształtnych rysach twarzyczką. Całości zaś dopełniały małe, lecz pięknie wykrojone usteczka. Była cudną...

Oczy wszystkich mężczyzn wrócone były w jej stronę, lecz dla wszystkich była jednakową, zimną i obojętną. Byłem od niej zdaleka, lecz nie mogłem się oprzeć pokusie, by nie ujrzeć ją zbliska.

Szedłem wtedy, i mimowolnie skierowałem swoje kroki w jej stronę. Przechodząc koło niej spojrziałem w jej stronę, i ujrzałam swą piękną główkę do góry i
OCZY NASZE SPOTKAŁY SIĘ.

Poczułem jakiś dziwny dreszcz który przebiegł przez moje cia-

Wówczas najlepiej nie myśleć o niczym... najlepiej zapomnieć... Życie jest czasem okrutne... zamiast blasków po goryczą doznanych zawodów, cierpienia, pastwiąc się, patrzy na mękę ofiary...

Dzisiaj zniechęcenie, przygnębienie są mi nieodstępne... Kamienny ból wyrwał się z niezłapanym piętnem na pobludłej

lo. A na jej małą, delikatną twarzyczkę wybiegły rumieńce.

Orkiestra, która dotąd odpoczywała, zaczęła grać jakieś smętne tango. Upojony tonem tanja zaczęły mnie podniecać. A w głowie mojej, zrodziła się myśl, by iść, poprosić ją do tańca. Poszedłem... Za chwilę z nią tańczyłem.

Pukle jej puszystych włosów, które co chwila spadały z jej czoła, zaglądając figlarnie w jej oczy, muskały mnie po twarzy. A każde ich dotknięcie wywoływało coraz to nową falę gorącej krwi, która przepływała przez żyły moje, jak lawina.

BYŁEM OSZOŁOMIONY.

Gdy zadzwieczyła ostatnie tony tanga, poczułem, jak na serce moje spadł jakiś cień, gdy domyślałem, że muszę się od niej oddalić. Jakżebym chętnie zatrzymał ją przy sobie, lecz niestety. Podziękowałem jej tylko, i odprowadziłem na to samo miejsce, gdzie poprzednio siedziała. Spytałem ją jednak czy zechce jeszcze „ańczyć z mną? Odpowiedziała mi tylko, te dwa słowa:

— Dobrze. Z przyjemnością odszedłem. Znow byłem sam, lecz myśl o niej towarzyszyła mi na każdym kroku. Wyszedłem na chwilę by się ochłodzić, a gdy powróciłem, wszyscy już tańczyli. Zaczęłam ją szukać wzrokiem lecz wśród tańczących jej nie było. Ujrzałem ją — siedziała sama. Podeszedłem do niej, a gdy zaczęliśmy tańczyć, usłyszałem jej słowa:

NOWE KSIĄŻKI

„HOKEJ NA LODZIE”

Zwiększające się z roku na rok zainteresowanie sportem hokejowym, rosnąca z rokiem każdym liczba osób uprawiających hokej na lodzie wskazuje, iż sport ten w krótkim stosunkowo czasie stał się najpopularniejszym zimowym sportem zespołowym.

Odnoszone od szeregu lat na terenie międzynarodowym zwycięstwa przez reprezentacyjną drużynę polską z jednej strony, a widowiskowo-sportowe zalety tej gry z drugiej, przyczyniły się właśnie do tego, że wszystkie bez wyjątku dzielnice naszego kraju

wykazują w ostatnich latach wzmoczone zainteresowanie się tym rodzajem sportu.

Brak nam było jednak literatury sportowej omawiającej hokej na lodzie. Obecnie dzięki inicjatywie Głównego Księgarstwa Wojskowej Miłośnicy tego najpiękniejszego sportu zimowego doczekali się odpowiedniej lektury. Jest nią podręcznik p. t. „Hokej na lodzie” (Cena 2 zł 80 gr) napisany przez b. reprezentanta Polski i kapitana polskiej drużyny olimpijskiej p. Włodzimierza Krygiera.

„Hokej na lodzie” stanowi jedyny fachowo i dostęпно opracowany podręcznik, barwnie ilustrujący historię hokeja na lodzie.

Począwszy od wstępu autor stopniowo przechodzi do historii hokeja Kanadyjskiego, jego rozwoju w Polsce, podając pierwszych pionierów hokeja w Polsce. Następnie fachowo ujęte są sprawy: urządzania boisk i oporządkania. Z kolei szeroko potraktowany jest dział obejmujący technikę i taktykę gry, w którym z największą dokładnością podane są: sposoby jazdy wymagane specjalnie przy hokeju, prowadzenie krążka, technika strzału oraz właściwe zachowanie się graczy.

Książka kończy się zaprawą hokejową.

Do „Hokeja na lodzie” dołączona jest część oficjalna obejmująca regulamin sportowy Polskiego Związku Hokeja na Lodzie oraz Międzynarodowe Prawidła Gry.

„Hokej na lodzie” jest doskonałym podręcznikiem mogącym oddać duże usługi zarówno graczowi, sędziemu jak i laikowi.

mei twarzy... a przede mną żyła jeszcze tyle...

Może czyjeś współczucie dla mojej niedoli i jego... Łukarza, przyniesie ulgę zbawienną, wów czas... O, wówczas, będą Wam niezmiernie wdzięczną, M. lii Czytelniczy, a przedewszystkiem Tobie Drogi Redaktorze, żeś raczył zamieścić moją opowieść...

— NIEDOBRY!

Tak długo pozwala mi czekać.

Chciałem coś odpowiedzieć, lecz nie pozwoliła, kładąc na moich ustach swoją małą, rączkę, którą przy okazji mogłem ucałować.

Długo tańczyliśmy, aż wreszcie muzyka umilkła. Podziękowałem jej i chciałem się oddalić, lecz zatrzymała mnie przy sobie, prosząc, bym jej towarzyszył. Nie wiedziałem czy mam się śmiać czy płakać z radości. Wszystkobyem oddał wiede, byleby tylko mieć ją przy sobie, patrzeć w jej cudne oczy, i słuchać jej miłego głosu. I tak się właśnie stało. Tęgo wieczora tańczyłem i rozmawiałem z nią bardzo dużo. Po skończonej zabawie spytałem ją, czy zechce się ze mną spotkać? Odpowiedziała mi tylko:

— Może kiedyś...

Lecz nie powiedziała kiedy. Przeszedłem do domu, położyłem się spać, lecz zasnąć nie mogłem. Myślałem o niej... Myślałem o jej słowach. I zapytałem samego siebie, kiedy to spotkanie nastąpi? A jednak, nastąpiło wcześniej, niż się tego spodziewałem. Bo zaraz następnego dnia idąc ulicą, gdzie ja już ujrzałem jej piękną główkę. Szła naprzeciw mnie. Gdy mnie ujrzała, uśmiechnęła się słodko, wyciągając swoją małą rączkę na powitanie.

Po krótkim powitaniu przysłała mnie, bym odprowadził ją do domu. Odprowadziłem...

Odtąd zaczęliśmy spotykać się częściej. Chodziliśmy razem na spacer, do teatrów i kin.

BYLISMY Z SOBA SZCZĘŚLIWI!

Po czterech miesiącach naszej znajomości, a było to w połowie czerwca, wyszliśmy na spacer, a nie wiedząc dokąd iść, poszliśmy do parku.

Długo biegaliśmy po jego krętych uliczkach, goniąc się wzajemnie. Aż wreszcie, zupełnie zmęczona, dobiegła do ławki — ukrytej wśród krzewów i kwiatów — i tu zatrzymała się. Po chwili usiadła i, wskazując mi ręką miejsce koło siebie, cicho szepnęła:

— Usiądź!...

Dalszy ciąg jutro

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. K. w Sandomierzu. Ad. 1. Jeśli tereny, o które Szanownemu Panu chodzi należą do P. K. P. trzeba w tej sprawie zwrócić się do odpowiedniej Dyrekcji Kolejowej, jeśli zaś nieruchomości, to oczywiście osoby prywatnej, to oczywiście z nią pertraktacja trzeba rozpocząć.

Ad. 2. Wątpimy czy Dyrekcja Kolejowa chce sprzedać część obiektu, który niedawno nabyła, sądzimy natomiast, że dzierżawa dla obu stron będzie bardzo korzystną.

Słemy pozdrowienia i życzenia pomyślnego załatwienia sprawy.

„Jeden z Krakowa. Za pamięć uznaniem dziękujemy. Jesteśmy zawsze gotowi do usług. Pozdrowienia.

P. Wl. Stokłosa w.m. Prośbę Pańską spełniliśmy

## Jak zeznawała piastunka zamordowanego synka Lindbergha

Z Flemington donoszą następujące szczegóły z rozprawy sądowej, kiedy zeznawała przed sądem piastunka dziecka, panna Betty Gow.

Zeznanie panny Gow były oczekiwane z wielkim napięciem.

Panna Gow zbliża się krokiem zdecydowanym przed oblicze sądu i siada na krzesło dla świadków. Spojrzenia wszystkich utkwily na postaci tej szczupłej, ładnej kobiety, której główkę zdobi aksamitny toczek.

Betty Gow odpowiada na pytania głosem nieco drżącym. Trudno określić przejmujące brzmienie jej głosu, kiedy opowiada ona o chwili tragicznej; o odkryciu, że dziecko zostało porwane. Opowiadanie to sprawia tak wielkie wrażenie, że jedna z czterech kobiet, zasiadających na ławie przysięgłych, nie może powstrzymać łez. Jeszcze bardziej wzruszającym momentem było okazanie świadkowi ubranka dziecka. Betty Gow ulega drżeniu i zalamującym się głosem mówi: — To ja zrobiłam tę koszulkę...

Następnie szybko ukrywa twarz w dłonie i wybuch cichym płaczem. To rozpoznawanie... ubrania dziecka ma wielkie znaczenie i zaciąży mocno na oskarżonym o porwanie i śmierć synka Lindbergha.

Obrońca Hauptmanna usiłuje podważyć wagę zeznań Betty Gow, poddając w wątpliwość moralność jej samej. Wyświadcza on np. argument, że Betty Gow należała w Detroit do Bandy Purpurowej.

— To nieprawda! — odpowiada kobieta. — To zwykła potwarz!

Następnie obrona zapytuje ją, czy nie była przyjaciółką Reda Johnsona. I ten zarzut odpycha ona z całą stanowczością.

Obrońca rzuca wreszcie podstępnie:

— Jaką rolę odegrali dwaj bracia pani w tej sprawie?

Betty Gow odpowiada natchmieś:

— Zadne. Obydwaj nie opu-

szczyli nigdy Szkocji, gdzie się urodzili.

— Pani jest osobą bardzo inteligentną — adwokat rzuca kąśliwie uwagę.

Mimo panowania nad sobą Betty Gow była tak wyzerpana na badaniem, że zemdlała!

## Bezrobocie musi nareszcie zniknąć

Tylko więcej inicjatywy, energii i ruchliwości

Jeden z największych kataklizmów dziejowych, jakim była wojna, z jej straszliwymi, tak długotrwałymi skutkami, wywołał wiele zmian w nastawieniu psychicznym społeczeństwa.

O ile przedtem pod uciskiem bezwzględnych zaborców wykazywaliśmy zaufanie do sił własnych, inicjatywę i nadzieję na lepsze jutro, o tyle dzisiaj żyje przygniatąca większość dojrzałych ludzi pod znakiem defetyzmu, pod znakiem braku wiary w siebie i swoje siły. Jakgdybyśmy zapomnieli o tem, że „Polska powstała by żyć”, że odzyskanie niepodległości zawdzięczamy wysiłkowi tylko nas samych. Nie żadnym cudem, nie jakimś tam ubocznym względem czy też siłom i pomocom, które w każdym bądź razie jeśli nawet odegrały pewną, to nie dominującą, a najwyższą rolę.

Olbrzymi wysiłek narodu, który w ogólnym wysiłku krwi i żelaza zdecydował o powstaniu Polski, rozumiany jest przez większość obywateli nie jako jeden z etapów na drodze do całkowitej odbudowy ojczyzny, a jako dostateczne wypełnienie tego, co w nas zapalił ogień patriotyzmu i ukochanie Polski.

Po wspaniałym, wiekopomnym czynie orężnym garstki ludzi, uważanych początkowo za zapalczewców, którzy jednak zdołali porwać za sobą naród cały, rozpęd wspólnego wysiłku pozwolił nam wyznaczyć i ustalić granice Rzeczypospolitej, po myśli naszych prawie całkowitych pragnień i tysiącletniej historii, tak pełnej dni gloryjnych i chmurnych.

Potem wróciliśmy do szarego codziennego życia, pograżając się za małymi wyjątkami w szkodliwym dla kraju „dolecie i zapomnieć” i zapomniawszy o nakazie Wielkiego Budowniczego Polski, że po wysiłku krwi i żelaza musi nastąpić wysiłek pracy, a nie „do pracy”, jakby tego chcieli nasi rodzimi malkontenci i destruktorzy.

Inaczej: wyładowaliśmy się, opuściliśmy ręce i dziś przeważnie, jak małe dzieci przy spódnicy matczynej, oglądamy się tylko na to, co dla nas przygotowuje i robi rząd i państwo, bo przecież według naszych pojęć Polskę do nowego życia już powołaliśmy i rola nasza skończyła się.

Tem samem pokazujemy właśnie, że ojczyznę kochamy tak, jak dziecko lubi zabawkę, która uprzykrzyła mu się już i dlatego odkłada ją na bok i podziwia wspomnieniami, mało się dalej tą zabawką interesując.

A gdzie jest wysiłek pracy, gdzie nasza wiara w siebie i pewność sił własnych? Gdzie jest inicjatywa bez oglądania się na rząd? Przecież tyle jest jeszcze w Polsce do zrobienia, tyle nie wykorzystanych zasobów na drodze do postępu i kultury, tyle pracy do postawienia Polski na właściwym poziomie gospodarczym i osiągnięcia ogólnego dobrobytu!

Chodzi o to tylko, by przewyciężyć to nasze polskie „jakas to będzie”, by nie dać się zwątpieniom i bezczynności tam, gdzie przy energii i inicjatywie można mieć pełne ręce roboty.

Dramatyzujemy, jak historyczne podfruwajki, zamiast dać ujście energii i ruchliwości. Szerzymy codziennie zwątpienia, powtarzając za jednym z najgłupszych w świecie pytań: „Co słychać?” — drugie jeszcze głupsze i tem samem szkodliwe: „Ale kryzys, co?”

Ze i Polskę wśród innych państw na świecie dotknął tak zwany „kryzys” — rzecz wiadoma. Ale dlaczego wzmawiamy w siebie nadal, że kryzys ciągle istnieje, gdy już od pewnego czasu mamy wyraźnie dostrzegalną poprawę. Przetrzymaliśmy czas gorszy, więc dlaczego teraz, gdy jest trochę lepiej, nie chcemy mieć wiary w lepszą teraźniejszość i jutro?

Wszystkie niemal dziedziny naszego życia gospodarczego wykazują znamiona choć powolnej, lecz stałej poprawy. Rozwój gospodarstwa narodowego przechodzi poważną drogę na przód, tem poważniejszą w oparciu o wytrwałą pracę i możony wysiłek narodu. Lecz narodu całego, który nie ustanie na raz wykłębionej drodze, a opierać się będzie na czynniku woli i wytrwania w pracy nad ostatecznym zwyciężeniem tego, co malduszy nazywają kryzysem.

By ożywienie, które zaznaczyło się w poszczególnych dziedzinach naszej gospodarki, było solidniejsze i trwa-

## O. U. N. zabiło min. Pierackiego

— oświadczył wczoraj w Sejmie m. n. Michałowski

### BUDŻET MIN. SPRAWIEDLIWOSCI

Referent omawia w wstępie działalność ustawodawczą Ministerstwa i wskazuje na ogrom prac dokonanych na tem polu. Dalej podnosi, że osetek więźniów przewencyjnych do

więźniów skazanych znacznie się zmniejszył, co jest dowodem sprawnego działania aparatu sądowego.

Koszt dzienny wyżywienia ustalony został na 45 gr. Mówca uważa stan sanitarny więźniów za zupełnie zadowalający i wszelkie zarzuty w tej mierze za nieuzasadnione.

W więzieniach prowadzona jest praca, zmierzająca do wydobycia więźniów młodocianych od recydywistów. Dla więźniów w wieku 17 do 25 lat pochodzących ze sfer rolniczych, utworzono specjalne kolonie rolne, pozostałych więźniów w tym wieku umieszcza się w specjalnych zakładach i więzieniach, które posiadają odpowiednio postawione zakłady przemysłowe lub fabryczne.

Po zakończeniu dyskusji budżetowej (szczegóły na str. 4-tej) zabrał głos min. Sprawiedliwości Michałowski, który oświadczył między innymi:

„Poruszono tu kwestię miejsc odosobnienia. Stanowisko Rządu w tej sprawie znalazło wyraz wyczerpujący w oświadczeniu Pana Premiera z dnia 1 sierpnia orku ubiegłego: „Cały szereg ekscyzów i bójek, posługiwanie się palką i rewolwerem jako bronią walki politycznej, anarchizowanie życia politycznego przez poszczególnie nieobliczalne w swem postępowaniu jednostki, gloryfikowanie wszelkiego rodzaju aktów gwałtu — co w sumie groziło zwyrodnieniem życia społecznego w Polsce, sabotaże, morderstwa i gwałty, prowadzone przez pewną część społeczności ukraińskiej, wreszcie morderstwo Ministra Spraw Wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego, dokonane przez Bojową Organizację Ukraińską, zmusiły Rząd do chwycenia się środków dotychczas niesposobowanych”.

Podzielał wraz z całym Rządem stanowisko to w całej rozciągłości. Obowiązkiem naczelnym każdego rządu jest utrzymanie ładu w Państwie, zapewnienie spokojnemu obywatelowi bezpieczeństwa przed elementami niecierpiącymi. Skoro zwykłe środki represyjne okazują się niewystarczające, jest elementarnym obowiązkiem Rządu, który nie chce dopuścić do anarchii i rozwielenienia się szkodliwego warcholstwa i swawoli, przeciwstawić się siłom rozprężającym przy pomocy nadzwyczajnych środków zapobiegawczych. Takim środkiem nadzwyczajnym jest dekret o miejscach odosobnienia.

Twierdził Panowie, że dekret czerwony jest sprzeczny z Konstytucją. Dziwni to są obrońcy Konstytucji, którzy bronią jej przez torowanie drogi tym, których jedynym celem jest zniszczenie tej Konstytucji w drodze gwałtu i zamarchizowania życia publicznego. Przed takimi obrońcami uciekajcie Panie Boże biedna Konstytucjo, bo przed przeciwnikami sama się obroni.

Pogwałcenia formy Konstytucji nie ma, natomiast zaszedł tu fakt obrony treści Konstytucji, dążącej przeciw przedewszystkiem do zapewnienia ładu i bezpieczeństwa w Państwie.

I niechaj nikt nie liczy na słabość, niezdecydowanie ze strony Rządu, bo się gorzko w swych rachubach zawiedzie. Stoimy i stać będziemy na straży bezpieczeństwa i ładu prawnego w Państwie. Nie zabraknie nam nigdy decyzji, ani siły do obrony tych dóbr powszechnych przed zamachami elementarnych organizacji i tajnych kłopotów, objętnie jakim celem służącym, z prawa, czy z lewa. Gdyby nam w chwili właściwej zabrakło siły w przeciwstawieniu się, wywołującym się formom zwyrodniałym i dzikiej walki politycznej, to nie jestem pewien, czy Panowie, którzy dziś czynią nam te zarzuty, mogliby tu spokojnie radzić i z krytyką swobodną występować. To, co zostało zrobione, zapewniło obywatelom możliwość spokojnego oddania się swej pracy, a Rządowi poświęcenie się w spełnianiu swych zadań, Państwu zaś bezpieczeństwo i trwałość. Krok Rządu był więc konieczny i celowy i z prawem zgodny”.

Odpowiadając na cały szereg zarzutów minister Michałowski przechodzi do sprawy zabójstwa ś. p. min. Pierackiego.

„W niedługim czasie publiczny przewód sądowy udowodni, że ja w wywiadzie udzielonym swego czasu prasie, w niczem się nie omyliłem i nic nie przesadziłem, ani też nikogo lekomyślnie nie obarczyłem odpowiedzialnością. Zabiło ś. p. ministra Pierackiego O. U. N. Sprawy Bezpośredniego nie mamy, ale wszystkich jego pomocników mamy. Następnej edukacji nie mam zamiaru dawać i zdać mi się, że w najbliższym czasie odpowiesz, która da przewód sądowy, boże wystarczająca”.

Zapytywano ile jest prawdy w tem, że jakoby Ministerstwo przygotowuje jakiś masowy akt łaski oraz, czy zamierzona jest reforma ustroju adwokatury. Uważam za swój obowiązek oświadczyć, że masowych aktów ulaskawienia Ministerstwo nie przewiduje. O ile się dochodzi do jakichś wiadomości o pewnej sprawie, która się kwalifikuje do wystąpienia z urzędu, to tak. Ale do specjalnych masowych indywidualnych ulaskawień Ministerstwo się nie przystępuje i nie ma takiego zamiaru”.

ła rzeczy poszukuje pracy w Białymstoku, przeludnionym bezrobotnymi.

Dlatego troską ludzi inicjatywy oraz samorządu powiatowe go jest dążenie do ożywienia przemysłu, rzemiosł i rękodzielnictwa w wymienionych wyżej miejscowościach, położonych wśród zwartej ludności rolniczej, gdzie warunki życiowe i niefachowa robocizna są daleko tańsze, a wytwórczość przy użyciu elektrycznej siły napędu wyci znajdzie większy zbytna miejscu.

Elektryfikacja taka miałaby być przeprowadzona etapami według rejonów, przyczem narażenie zelektryfikowany byłby przedewszystkiem rejon Michałowo — Zabłudów — Gródek. Jako punkt wyjściowy do stopniowej elektryfikacji całego powiatu.

Po przeprowadzeniu przed kilku laty elektryfikacji Wasilkowa od razu wybitnie zaznaczył się ruch w przemyśle, a liczba warsztatów rzemieślniczych z każdym rokiem zwiększa się przez zakładanie nowych, względnie przenoszenie ich z Białegostoku.

Zasilanie energią elektryczną rejonu Michałowo — Zabłudów — Gródek da jeszcze większe rezultaty, gdyż z przeprowadzonej przez sferę zainteresowane ankiety wynika, że z chwilą dostarczenia do tego rejonu taniego prądu elektrycznego w Michałowie można uruchomić kilka mniejszych fabryk sukiennych, młyny, ślusarnie, cegielnie i kilkadziesiąt warsztatów tkackich, które zatrudnią do 500 robotników.

W Zabłudowie może być uruchomione 19 mniejszych zakładów przemysłowych, które zatrudnią do 150 robotników.

W Gródku — około 50 warsztatów tkackich, młyny, olejarnie, ślusarnie i 2 tokarnie drzewa, gdzie znajdzie pracę do 100 robotników.

W ten sposób uzyskać może pracę około 800 osób w tym jednym tylko rejonie! A przecież poza temi, partiami ra ostrożnych przewidywaniach, korzyściami — przeprowadzenie prądu elektrycznego do tego rejonu przez niektóre osiedla wiejskie umożliwi ludności rolniczej korzystanie z prądu do napędu maszyn rolniczych, gdyż linia elektryczna byłaby przeprowadzona w takim kierunku aby potrzeby ludności wiejskiej były uwzględnione w jaknajwiększej mierze.

Te widoczne korzyści z elektryfikacji powiatu białostockiego mówią same za siebie aż nadto wyraźnie, by przejść nad niemi do porządku dziennego. A ileż w całej Polsce mamy takich powiatów, gdzie wyzyskanie energii elektrycznej dla potrzeb przemysłu, rzemiosła i ludności wiejskiej może wreszcie ruszyć z miejsca tak palące zagadnienie społeczne, jakim jest bezrobocie, przywracając przez to do normalnego stanu zachwianą przez defetyzm powojenny równowagę gospodarczą kraju.

Tylko więcej, więcej energii, inicjatywy i ruchliwości!

## SPORT

### SEDZIA ZAWINIŁ

Protest hokeistów AZS-u poznańskiego, zgłoszony w związku z meczem rozegranym z Legią, rozpatrywany był przez zarząd PZHL.

Zarząd PZHL postanowił wspomniany mecz unieważnić, a sędziego tego spotkania, p. Zebrowskiego, zawiesić do czasu rozpatrzenia sprawy. NIEDZIELNE MECZE HOKEJOWE O MISTRZOSTWO POLSKI

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną następujące spotkania w hokeju lodowym w puli finałowej o mistrzostwo Polski: Cracovia — Pogoń w Krakowie. Warszawianka — Czarni w Warszawie. Lechia — Krywicki TH we Lwowie.

Czwarty mecz, w Poznaniu, prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, gdyż w najbliższą sobotę i niedzielę grać ma w Poznaniu niemiecki zespół Brandenburgier H. C.

### MIEDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJOWY W KRYNICY

W dniach 2 — 10 lutego b. r. odbędzie się w Krynicy „święto zimy”. W ramach święta zarezerwowano cztery dni na turniej hokejowy.

W turnieju wezmą udział czołowe drużyny polskie oraz dwa zespoły zagraniczne. Decyzja co do tych zespołów nastąpi w Davos, w czasie mistrzostw świata. Istnieje możliwość, że na turnieju krynicki zaproszony zostanie zespół kanadyjski, Winnipeg Monarchs.

### NIEPRZERWANA SERJA SUKCESÓW KANADYJCZYKÓW WIEDEN

Kanadyjska drużyna hokeja lodowego Winnipeg Monarchs pokonała w Wiedniu reprezentację Austrii 6:0 (2:0, 1:0, 3:0).

### BUKARESZT. — Kanadyjczycy

„Winnipeg Monarchs” pokonali w Bukareszcie miejscowy Telephonclub 14:1.

Czytanie „Wesołe Wiadomości”

Cena 10 groszy.

# TOWAR NR. 1

## Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Na słuszne obawy Artura Jakób w pierwszej chwili nie umiał dać odpowiedzi, Artur zaś pogłębił je jeszcze, mówiąc:

— Pan osobiście może być nawet pełen najlepszych chęci. Ale pan przecież mówi, że te pieniądze trzeba dać jakimś ludziom. Może oni je od pana wezmą, a Juli panu nie wydadzą. Ja znów wtedy będę poszkodowany i bezbronny. Nie, proszę pana, ja muszę mieć najpierw całkowitą pewność, że to nie jest wyłudzenie i szantaż, a potem dopiero przystąpię do omówienia warunków. Pan sobie zastrzegł moje słowo honoru, jako wstęp do rozmowy wogóle. Dałem ja panu. Teraz sam muszę od pana zażądać pewności, jako wstępu do ustalania ceny i warunków jej wpłaty, że po uiszczeniu sumy, jaką ustalimy, panna Julia będzie mi natychmiast i z całkowitą pewnością wydana.

Jakób w dalszym ciągu milczał z wielkim zaniepokojeniem.

W końcu rzekł zamysłony:

— Sprawa jest niesłychanie trudna...

— A jednak musi być jakoś załatwiona, zanim rozpoczniemy dalszy ciąg naszej rozmowy — nalegał Artur.

— W jaki sposób?

— Pan musi udowodnić, że nie spotka mnie żądanie po wpłaceniu umówionej sumy.

Jakób znów milczał chwilę, poczem rzekł głosem, budzącym zaufanie i zabarwionym nawet pewną nutką niesfalszowanej szczerości oraz prawdziwego zakłopotania:

— Niestety, nie mogę panu dowiedzieć, że sprawa będzie z pewnością pomyślnie załatwiona. Nie, tego nie jestem w stanie uczynić — dodał jeszcze po chwili.

Artur rozłożył ręce i milcząco dał do zrozumienia, że on jednak od swego warunku w żaden sposób odstąpić nie może...

Jakób rzekł po chwili:

— Proszę pana, nie ukrywajmy, że pan jest wielce zainteresowany w pomyślnym rozwiązaniu tej sprawy. Panu bardzo na niej zależy, skoro pan tu przyszedł na rozmowę ze mną i bynajmniej nie przerwał jej, gdy wspominałem o pieniądzach i nawet wymieniałem sumę...

— Przyznaję — wtrącił Artur.

— Jeżeli zaś tak jest, to powinien pan przyjąć

pewne ryzyko. Sam pan wie, że kto nic nie ryzykuje, nic nie zyskuje. Gdy pan gra na loterii, także przecież pan ryzykuje pieniądze, choć tam pewność jest przecież znacznie mniejsza...

— Zdaje mi się, że tu nie większa... — powątpiewał Artur.

— No, wie pan, tak też pan jednak nie powinien mówić. Wogóle cała rzecz, jaka między nami ma się odbyć, musi polegać na odrobinie wzajemnego zaufania. Przecież ja okazałem panu zaufanie już dwukrotnie. Po raz pierwszy, że wogóle tu przyszedłem, choć przecież wolno mi było dopuścić myśl, że pan przyjdzie owszem, na umówione miejsce ale zawiadomi o tem policję. Ja wcale nie mogłem mieć pewności, że ten pan, który siedzi przy następnym stoliku, nie jest sprowadzonym przez pana agentem policyjnym. Po raz drugi okazałem panu zaufanie, gdy prosiłem pana o słowo honoru przemilczenia naszej rozmowy. Mogłbym zadowolić się zwykłą obietnicą, lecz zażądałem słowa honoru tylko dla pewności. Pewność zaś tę opierałem na zaufaniu do pana, że jeżeli pan da słowo honoru, to mogę na tem budować wielopiętrowe gmachy, jako na fundamentie twardym i całkowicie niezawodnym. Bo przecież, gdyby tak nie było, miałbym prawo żywić obawy o wiele poważniejsze, niż pan. Mogłbym się bowiem obawiać, że mnie pan mimo wszystko każe aresztować i wtedy policja, mogłaby pan przypuszczać, wymusiłaby ode mnie bezpłatnie to, za co od pana żadam stu tysięcy. Skoro więc obdarzam pana tak daleko idącym zaufaniem, jeżeli uważam pańskie słowo honoru za coś tak niezachwianego, to chyba mam prawo liczyć na odrobinę zaufania i z pańskiej strony...

Gdy Artur mimo wszystko wahał się jeszcze, Jakób dodał:

— Może mi pan śmiało wierzyć. Za godzinę panna Julia może być panu dostarczona, gdy tylko wpłaci pan tę sumę.

— Trudno mi doprawdy... — zaczął znów Artur.

— Co trudno? — przerwał mu Jakób zniecierpliwiony.

— Trudno mi uwierzyć, żeby ta sprawa była taka prosta... Z jednej strony takie ogromne trudności, z jakimi się dotychczas spotykałem, a z drugiej strony takie oświadczenie, jak „za godzinę już panna Julia może być panu sprowadzona” tak, jak

gdyby to było dla pana doprawdy najłatwiejszą rzeczą na świecie.

— Może się pan o tem przekonać w każdej chwili...

Niech mi pan wybaczy ale właśnie ta pozorna łatwość załatwienia rzeczy tak niepospolicie trudnej budzi właśnie we mnie wielką nieufność do całego pańskiego przedsięwzięcia.

Tu już Jakób nawet wyszedł z równowagi... Rozłożył ręce i powiedział z cieniem prawdziwej szczerości i uciechliwej bezradności:

— Ha, cóż? Jeżeli mi pan nie wierzy, to trudno... Na to ja już nic nie poradzę. Postawiłem sprawę jasno. Inaczej nie mogę jej stawiać i sposobu załatwienia sprawy niema. Musi pan wybierać: wóz czy przewóz. Godzi się pan na stawiane panu warunki, to dobrze, a nie — to nie, to trudno... Nie mogę z panem inaczej rozmawiać.

Artur musiał mu przyznać słuszność.

Rzekł:

— Tak, pod tym względem ma pan rację. Pan nie może inaczej.

— Cieszy mnie, że mi pan to przynajmniej przyznaje... i... godzi się pan? — zapytał wpijając niecierpliwie wzrok w oczy Artura, jakby chcąc z nich wyczytać wreszcie odpowiedź na dręczące go wątpliwości.

Wzrok Artura był wszakże nieprzenikniony.

Milczał dłuższą chwilę, jeszcze jakby walczył z sobą.

W końcu dopiero szepnął:

— Proszę pana, nie mogę się tak odrazu zdecydować. Sprawa ta zbyt mi leży na sercu, aby ją odkładać chociażby o godzinę, ale z drugiej strony jest również o wiele za poważna, abym mógł ją załatwić tak odrazu.

— A więc? — zapytał znów Jakób już u szczytu zniecierpliwienia.

— A więc proszę pana o jedną dobę czasu do namysłu. Jutro o tej samej porze proszę pana o łaskawe ponowne pofatygowanie nie na to samo miejsce. Przepraszam że pana powtórnie fatyguję ale to dla mnie zbyt poważna sprawa, abym mógł ją decydować bez namysłu.

— Dobrze, będę tu jutro czekał na pana o czwartej — zgodził się Jakób i nerwowo się.

Dalszy ciąg jutro

# POŻERACZ SERC KOBIECYCH

## Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

### WIEDZA ZBYT WIELE...

Korzyk długo i badawczo patrzył w twarz Noderskiego. I nagle zadał mu pytanie:

— Czy pan zna pana Gustawa de Montemorta?

— Znam. Cóż może mieć wspólnego sprawa panny Zierskiej z pana pytaniem?... — dziwił się Noderski.

Przypomniał sobie dawne rozmowy z Montemortem i jego pogroźki. Ale przecież teraz... stanęła już umowa, że Montemort wyrzeka się wszelkich pretensyj do jego osoby, nie będzie się wtrącał do jego życia... Czyżby kłamał? Czyżby to pytanie miało oznaczać, że Montemort może wiedzieć o zniknięciu Teci?

Korzyk tymczasem mówił:

— Ot, tak się pytam... To bardzo interesujący człowiek. Czy pan mi może powiedzieć, jakie łączą tego pana stosunki z pewnym panem Cabulskim?

— Nie znam pana Cabulskiego — odpowiedział Noderski.

— Tak przypuszczałem... Bardzo pana przepraszam za te pytania. Wracając do sprawy, oświadczam panu, że zajmujemy się nią z wielką energią. Natrafiamy na pewne trudności, nie tracimy jednak nadziei, że ustalimy, co się właściwie stało z tą dziewczyną. W tej chwili mogę panu z całą pewnością oświadczyć, że nie wpadła ona w ręce handlarzy żywym towarem. Ta możliwość została zbadana przez nas najskrupulatniej i otrzymaliśmy wynik negatywny. Pozostają zatem tylko dwie możliwości: albo panna Zierska popełniła samobójstwo, a w tym wypadku musimy czekać na przypadek, by rzeka wydała jej ciało...

Noderski zatrząsnął się bezwiednie.

— Albo... W grę wchodzi jakaś tajemnica. W tym wypadku... — Korzyk umilkł na chwilę, nie spuszczając swego przenikliwego wzroku z twarzy Noderskiego: — w tym wypadku — powtórzył wolno — pan mógłby nam udzielić interesujących wskazówek.

— Ja? — zdziwił się Noderski.

— Tak, pan — powiedział z naciskiem Korzyk.

— Nie rozumiem pana.

— Pan kiedyś bywał u pań Zierskich na Pradze. Prawda?

— Tak jest. Nie będę ukrywał przed panem, że panna Zierska jest osobą, którą się bardzo interesuję.

— Wiem o tem. Sądziłem nawet początkowo, że to pan ją ukrywa. Być może za jej zgodą...

Noderski był coraz bardziej zdumiony.

— Dziwi mnie pana oświadczenie — szepnął.

— Jesteśmy sami w tej chwili — uśmiechnął się Korzyk. — Ja wiem dość dużo, chociaż muszę się przyznać, że nie wszystko. Powiem panu szczerze, że nie miałem dobrego mniemania o panu w tej sprawie, ani o pańskim znajomym panu Montemortrze...

— Co to ma znaczyć? — Noderski chciał udąć oburzenie, ale jego głos załamał się i zamiast tonu podniesionego, Korzyk usłyszał tylko szepot.

— Nic ważnego. Zmieniłem zdanie, kiedy pan o tej dziewczynie powiedział z przekonaniem: To jest uczciwa dziewczyna!... Bardzo mi się to wtedy podobało. Było to powiedziane z całym przekonaniem, jakiego ja nie żywiłem!...

— Owszem, powiedziałem tak kiedyś... I pan to słyszał? — Twarz Noderskiego pobladła nagle. Przypomniał sobie bowiem swą rozmowę z Montemortem po francusku w sali restauracyjnej „Morskiego Cka” w Zakopanem; nie pamiętał jednak czy czasem nie wygadali się niepotrzebnie z czemś, co mogłoby być niebezpieczne. Dalsze słowa Korzyka uspokoiły jednak Noderskiego. Korzyk bowiem mówił:

— Wielu starszych panów ma szczególne zamiłowanie do tego, czego nie wolno. Pan Montemort lubi niezbyt przyzwoite fotografie. Niech pan nie sądzi, że mam mu bardzo za złe. Czyni tak wielu panów, ale korzystając z romansów swego przyjaciela...

Noderski pobladł ponownie.

— Nie formamem pana — wyjąkał.

— Ot, pozwalał sobie na zdjęcia, w których figurował pan i jego przyjaciółka... Osoba z towarzysztwa, którąby takie zdjęcie mogło bardzo skompromitować.

— To niemożliwe!... — wyszeptał Noderski.

— Tak jest... Być może, że czynił to pan Montemort bez pana wiedzy dla własnej przyjemności. Ale to niedobrze o nim świadczy... Niech pan jednak nie przywiązuje do nim wagi. Cierpiem pana tylko ostrzec. Nic więcej, sprawa nie warta nawet, by ją poruszać. Pan jednak zrozumie, że dzięki temu przypadkowemu odkryciu, nie mogłem mieć zaufania do osoby pana Montemorta, a zatem i do pana, który w moich oczach jest jego przyjacielem. Powiedziałem już panu, że zmieniłem zdanie... Tak. — Korzyk wstał od biurka, dając znać Noderskiemu, że nie ma mu nic więcej do powiedzenia. — To wszystko. Niech pan będzie spokojny. Uczynimy wszystko, co w naszej mocy, by tajemnicę zniknięcia panny Zierskiej wyświetlić jak najprędzej.

Noderski skłonił się i wyszedł. Korzyk patrzył za nim ze zmarszczoną brwią.

— Co się w tym człowieku kryje? — zadał sobie pytanie. — Ten jego okrzyk w restauracji zakopiańskiej był okrzykiem człowieka uczciwego. Czy w tem wszystkim nie oczyrywa on również roli ofiary? Ofiary tego podejrzanego pana Montemorta, prowadzącego jakieś biuro, które prawie wcale nie jest czynne?...

Korzyk zasiadł zpowrotem do biurka przy sterze urzędowych papierów. Noderski już dawno zniknął za drzwiami.

Wyszedł z urzędu jakby odurzony.

— Są na naszym tropie — myślał przerażony. — Coś już podejrzewają... Te nieszczęsne fotografie! Jak mogły się dostać do ich rąk?... Czy jednak nie ma ręki Montemorta i w zniknięciu Teci?...

Im dłużej o tem myślał, tem bardziej ta myśl nie dawała mu spokoju.

Prawie biegł przez ulicę, kierując się do mieszkania Montemorta by rozmówić się z nim natychmiast by wydusić z niego wszystko, co wie o zniknięciu Teci.

Noderski był już pewien, że Montemort wie, choć tej pewności nie opierał na żadnych dowodach.

Dalszy ciąg nastąpi

## O dalszą pomoc dla powodzian

Powiatowy Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Grodnie komunikuje, że sytuacja na terenach województwa, dotkniętych straszną powodzią, jest tragiczną.

Przez całą zimę społeczeństwo musi wyżyć dziesiątki tysięcy ludzi. Do głodu w chwili obecnej dołącza się inna klęska — mróz.

Ofiarności społeczeństwa na rzecz powodzian nie może ustać ani na jedną chwilę.

Na apel przewodniczącego Komitetu p. Starosty Powiatowego szereg instytucji w dalszym ciągu opodatkowało się na rzecz powodzian. Dowódca Korpusu p. Gen. Litwinowicz wydał rozkaz, wzywający wszystkie Oddziały Wojskowe do opodatkowania się na rzecz powodzian.

Chodzi też o to, aby i wolne zawody, sfery przemysłowe kupiectwo dołączyło i swoje ofiary.

Wszelka akcja charytatywna nie może spocząć na barkach

tylko rzeszy urzędniczej.

Całe społeczeństwo, w zrozumieniu powagi chwili, winno odezwać się na ten apel.

W chwili obecnej właściciele młynów przeprowadzają na rzecz powodzian zbiórki otręb. Należy sądzić, iż i inne galezie przemysłu odezwą się i we własnych korporacjach ustalą sprawę przyjęcia z pomocą do-

tkniętym nieszczęściem powodzianem.

Nadmieniamy, że Komunalna Kasa Oszczędności w Grodnie przyjmuje ofiary w gotówce. Sekretariat zaś Komitetu (Zarząd Miejski w Grodnie, pok. nr. 25 — sekretarz p. Karol Guttman) udziela informacji jak i dokąd należy przekazywać ofiary w naturze.

## Listonosz padł ofiarą dwóch sprytnych kombinatorów

Przy ul. Podolnej 8 mieszka szewc Szymon Kapulski, u którego przebywał jego szwagier Chaim Pikower. Kapulskiego jako szewca można było stale zastać w domu, natomiast Pikower prawie stale przebywał poza domem.

To też ilekroć zjawiał się pocztyljon Kapulski — stale odbierał korespondencję i przysyłał adresowane na imię Pikowera.

Tak było również w dniu 23-V 1933 r. W tym dniu dla

Pikowera nadszedł list polecony z przesyłką 50 zł. Kapulski pokwitował odbiór. Na tem chwilowo sprawa ucichła.

Po jakimś czasie do listonosza zwraca się Pikower z pretensjami, że nie otrzymał listu poleconego z 50 zł. Listonosz chcąc wyjaśnić sprawę na drodze polubownej wezwał Kapulskiego i Pikowera pod sąd rabinacki. Przed rabinem listonosz zapłacił Pikowerowi 40 zł.

## Mróz zelzał

Wczoraj mróz zelzał, mianowicie temperatura wynosiła rano — 14, w południe — 12, wieczorem — 13 stopni. Sucha bezwietrzna pogoda pozwala łatwiej znosić mrozy, niemniej jednak brak powłoki śnieżnej powoduje, poważne zaniepokojenie wśród rolników o oziminy.

Obecnie mrozy wywołały również poważne zaniepokojenie

nie o stan naszych ogrodów. Jeśli chodzi o strzałki kwiatowe (paki), panuje wśród fachowców zaniepokojenie czy nie wymarzną. Niebezpieczeństwo w tej dziedzinie jest zupełnie realne.

Jeśli chodzi o drzewa owocowe, to w tej chwili nie ma jeszcze większych powodów do obaw. Mróz nawet 10 stopniowy w listopadzie jest więcej niebezpieczny, niż 20 stopni mrozu w styczniu albo w lutym.

gorzej trochę przedstawia się sytuacja tam, gdzie mrozy dochodziły do 30 stopni. Na pocieszenie można stwierdzić, iż na obszarach tych sadzone są gatunki najbardziej odporne na mrozy.

Powszechne zatem jest zaniepokojenie wśród ogrodników o truskawki, zwłaszcza nieprzykryte i pozbawione w dostatecznej ilości gętej, naturalnej ochrony, jaką daje pokrywa śnieżna.

## Awanturująca się pannica

Niejednokrotnie notowana z najgorszej strony Bronisława Szablówińska, kochanka głośnego Dągliwicza, obecnie odsiada karę w więzieniu, skazana aż w trzech sprawach. Zanim jednak trafiła do więzienia w dniu 27 września ub. r. dała się we znaki post. Przerwycałowi, pełniącemu służbę na pl. Batorego. Szablówińska w tym dniu postanowiła przejechać się dorozką. Dorozkarz widząc „poważną” klientkę inaczej nie ruszał się, jak tylko po otrzymaniu należności zgóry. Szablówińska wszczęła awanturę na głos której nadszedł posterunkowy. Pomimo dwóch przeciwników Szablówińska nie straciła na rezonie i całą pasję wylała na posterunkowego wzywając go od słów, jakie trafiają się pijanej pannicy.

Za zniewagę będącego na służbie policjanta Sąd skazał Szablówińską na 6 mies. więzienia.

W związku z notatką o katastrofie tyńkowej w Sądzie Grodzkim, od p. inż. Grochowskiego, architekta powiatowego otrzymujemy pismo z którego wynika, że „po zakończeniu budowy komisja rekolaudacyjna powołana przez Urząd Wojewódzki przy udziale Jego delegata pismem z dnia 6-VII 1934 r. przyjęła ostatecznie budynek do użytku. Dokonane

## W sprawie „katastrofy” w Sądzie Grodzkim

W związku z notatką o katastrofie tyńkowej w Sądzie Grodzkim, od p. inż. Grochowskiego, architekta powiatowego otrzymujemy pismo z którego wynika, że „po zakończeniu budowy komisja rekolaudacyjna powołana przez Urząd Wojewódzki przy udziale Jego delegata pismem z dnia 6-VII 1934 r. przyjęła ostatecznie budynek do użytku. Dokonane

ogledziny poraz drugi w dniu 25-VII 34 r. przez p. inż. Grochowskiego stwierdziły (wyciąg z protokołu) „że tynk na przestrzni około 30 m<sup>2</sup>, wisi i należy takowy odbić”.

## Zatrzymanie [dzieciobójczyni]

Policja warszawska zatrzymała niejaką Kowalcukówną Zofię z maj. Ziobowszczyzna, pow. grodzieńskiego poszukiwaną przez wydział śledczy w Grodnie, jako podejrzaną o zabiciu nieślubnego dziecka.

## Sąd rabinacki zakończony bójką

W dniu dzisiejszym w Sądzie Grodzkim odbędzie się ciekawa rozprawa na temat bójki w mieszkaniu rabina Rubinsona Arona przy ul. Listowskiego 5.

W dniu 20 września ub. r. do rabina zgłosił się Kurjański Hirsz, Wroblewskiego 12 i Szloma Epsztejn w celu rozstrzygnięcia sporu pieniężnego. Zanim doszło do sentencji rabinackiej Epsztejn wyciągnął z kamizelki Kurjańskiego sporne

50 zł. Na stemple wynikała bójka, w której poszkodowanym okazał się Kurjański, bowiem Epsztejnowi pomógł matka i ojciec trzymając Kurjańskiego.

Epsztejn dziś stał przed sądem. Na rozprawę wezwano 9 świadków na czele z rabinem Rubinsonem.

Mieszkanie 3 pokoje z kuchnią, przedpokój, suche słoneczne, do wynajęcia przy ul. Nazaretańskiej 7. 4-5

## Tajemnicza tragedia kochanków

Niezwykle tajemnicza tragedia rozegrała się na plebanji księdza prawosławnego Kudrecowa w Kleszczelach.

Ksiądz Kudrecow słynie wśród miejscowej ludności jako cudotwórca, leczący wszelkie choroby. Do tego też księdza przybyła młoda para, aż z pod Kowla. Ona mężatka, która porzuciła męża, on jej kochanek. Po kilku dniach pobytu na plebanji coś się popsuło

między kochankami, i oto on — Nowieczowski Grzegorz dwoma uderzeniami siekiery rozplatał jej głowę. Olgę Krawczuk w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala.

## Zderzenie się samochodu z dorozką

Na rogu ul. Dominikańskiej i pl. Batorego samochód prowadzony przez Piekarskiego Witolda wpadł na dorozkę Kana Dymitra. Dorozka została lekko uszkodzona.

Zgubiono książeczkę oszczędnościową Kasy Stefczyka wystawioną na imię Eleonory Misiukiewicz, unieważnia się.

seanse rozpoczynają się wiecz.: o g. 5, 7 i 9-ej

Dźwiękowe-Kino **Polonja**

Pocztowa 4

D Z I S

100% mężczyzna Gary Coper

100% kobieta C. Lombard

100% dziecko Shirlee Temple

100% film rewelacje produkcji obecnego sezonu p.t.

# TERAZ I ZAÓSZE

wspaniały program!

cudowna gra!

najczarowniejsze zjawisko ekranu sześćioletnia S. Temple

W nadprogramie Najnowsze aktualności

Sala dobrze ogrzana

## Z Teatru Miejskiego

Sobota 12-I o godz. 4.15 p.p. „Szampańska dziewczyna”

8.15 wiecz. „Zamknięte drzwi”

Niedziela 13 I. o g. 4.15 rewja „Hocki klocki”.

8.15 w. przebojowa sztuka „Szkoła podatników”.

Ceny miejsc od 20 gr. do 1 zł. Sztuki powyższe grane będą po raz ostatni w sezonie.

W środę dnia 16-I. najbliższa premiera „Kwiecista droga” W. Katajewa.

W próbach znakomita komedia obyczajowa „Rozbitki”.

Kino Dźwiękowe „APOLLO”

Początek o godz. 11-ej i 1-ej

Wstęp od 20 gr.

**Turbina 50000**

Dźwiękowiec **Apollo**

Demiankań. 26

D Z I S Wstęp od 40 gr.

Reprezentacyjny pierwszy film polskiej produkcji p.t.

**MŁODY LAS - Rok 1905**

Imponujący bunt młodzieży polskiej przeciwko system. caratu

udz. biorą: M. Bogda, A. Bradzisz, Samborski, Stępowski, Jaracz, Znicz, Walter, Baicerkiewiczówna

Nadprogram: Najnowsze dodatki dźwiękowe

Bilety urzędnicze kasa będzie wydawała tylko na kupony z powodu mrozów, seanse rozpoczynają się o 5, 7 i 9-ej

## ZJEDNOCZENIE ROLNICZO-HANDLOWE

Spółdz. z odp. udz. w GRODNI, ul. Jagiellońska 12

Telefony: dyrekcji-95, ekspedycji-93, skl. zbóża-82, skl. soli i beczni-300.

**ŚWIEŻE MIĘSO** wołowe, wieprzowe, cielęce i inn. codziennie w sklepach przy ul. Jagiellońskiej 12 i Magistrackiej (gm. Magistratu)

**Poleca D R Z E W O** oraz **W Ę G I E L**

**KUPUJE:** ziemiopłody, płótna samodziałową, rogaczną i trzodę chlewną

**DOSTARCZA:** maszyny i narzędzia rolnicze, nasiona, nawozy sztuczne, materiały budowlane i inn. artykuły w zakres gospodarstw roln. wchodzące.

**ZOSIENKA** Kino Dźwiękowe Pocz. seans. 6, 8, 10<sup>15</sup> Brygidzka 2 Wstęp od 25 gr.

Dzisiaj fascynujący spłot Wschodu i Zachodu

# PIĘCIU PRZEKŁĘTYCH DZENTELMENÓW

Film został zrealizowany w Marokko, Tangerze i Fzie, wielkim nakładem kosztów i pracy w rol. gl. Rena Lefabre Rosine Dorean